

Wilno, Czwartek 9 lipca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem
do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, za-
granicz 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.359.
W przeliczeniu cena jednego numeru 20 gr.

Oplatą pocztową wysłana ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie
zwraca. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łasunka
BRASŁAW — Wileś 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierow.
GRODNO — N. Bas, Napoleona 11.
HOBODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.

N. SWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancs.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SZONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-aspektowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 66 gr. Kronika reklamowa milimetr 66 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagra-
cenie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-cioaspektowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku. Administracja nie obowiązująca.

Furor egzekucyjny przed żniwami

Uwagi o prasie polskiej

Wczoraj powtórzyliśmy wiadomość pisma lwowskiego p. t. „Wstrzymanie egzekucji podatkowych wśród rolników”. Niestety, wiadomość ta dotyczy Małopolski objętej, jak wiadomo pożarem strajków rolnych.

Według coraz pewniejszych pogłoszek, poszlak i dowodów, strajki rolne są **organizowane politycznie** przez witosowców. W niektórych miejscowościach chłopcy — gospodarze, nie biorący udziału nigdy w robotach rolnych, przeskazywali robotnikom rolnym w pracy, składając tem dowód politycznego charakteru akcji. W innych znów miejscowościach wyznienia się jako organizatora strajków prof. Kota, przyjaciela gen. Sikorskiego. Byłoby to więc działaność t. zw. „frontu Morges”, który swą nazwę uzyskał od znanego spotkania się u genialnego pianisty, lecz naiwnego polityka p. p. Korfanteo, Witos, gen. Sikorskiego, prof. Kota i gen. Halera. Jak wiadomo, endecja we froncie Morges udziału nie bierze.

Ustępowanie przed strajkami, potem, kiedy się nie chciało ustąpić przed rozbudnymi argumentami zdarza się niestety w Polsce. Ustawę min. Neugebauera o opodatkowaniu samochodów krytykował zawzięcie klub BB zarówno w Sejmie, jak i w Senacie. Lecz zrobiono z tego kwestię omalże nie gabinetową, Sejm i Senat ustąpił, później niektóre postanowienia tej ustawy były znieważone w związku ze strajkiem szoferów tak sów.

Nie wynika z powyższego, abym sądził, że trzeba egzekwować podatki od rolników w Małopolsce, ponieważ są strajki. Jestem właśnie o sto mil od takiego poglądu. W państwie rolniczym każdy rząd powinien mieć za zasadę oszczędzanie czasu żniw. Ale jeśli się nie egzekwuje tam, gdzie są strajki, to chyba trzeba również nieegzekwować tam, gdzie niema strajków, a nie postępować w ten sposób, aby **nagle, niespodziewane i drakońskie** egzekucje miały te strajki wywołać.

Pisaliśmy już o tem w niedzielę, że cała Wileńszczyzna objęta jest jakąś **dziwną** akcją natychmiastowej egzekucji podatków od rolników, bez względu na roboty rolne, przed samymi żniwami, które już się rozpoczynają. Dzisiaj są nowe fakty, nowe rozporządzenia, nowe dziwolągi. Oto jednemu właścicielowi zabrano 8 koni z folwarku, odprowadzono do gminy, oto się zrywa w ten sposób roboty rolne, względnie uniemożliwia normalne, bieżące wypłaty.

W kraju w związku z tem mamy popłoch i panikę. Do redakcji naszej zjawiają się ludzie ze wsi i zapytują, czy to nie jest w związku z tem, że p. min. Kwiatkowski, zagniewał się na nasze pismo. Tłumaczymy takim interpelantem, że min. Kwiatkowski jest wyższy ponad zarzuty, aby sprawy wynikające z jego polemiki osobistej, mogły się

przerzucać na czynności służbowe urzędów mu podległych. Min. Kwiatkowski złożył przecież ostatnio wręcz niezbité dowody, że nigdy w ten sposób by nie postąpił.

Do wiadomości p. ministra skarbu i ministerstwa skarbu podajemy, że pismo nasze o wiele więcej ma czytelników w mieście, a nie na wsi i że głównym kontyngentem naszych prenumeratorów jest inteligencja miejska.

W każdym razie masową egzekucją podatków przed żniwami, powinny się zainteresować:

- a) władze odpowiedzialne za bezpieczeństwo tego kraju;
- b) koło rolników w naszym Sejmie i Senacie.

Prasa polska w ten sposób pomaga min. Grabowskiemu w jego „czystce” sądownictwa. że każde jego posunięcie używa za

argument przeciwko rządowi, reżimowi i t. d. Złodzieje są we wszystkich państwach, ale nie wszystkie państwa walczą z nadużyciami w swoim sądownictwie, jak to widzieliśmy na przykładzie francuskim w czasie afery Stawiskiego. Jeśli istotnie min. Michałowski jest tak winny, jak to twierdzi prasa opozycyjna, jeśli są na to dowody, to prasa ma obowiązek o tem pisać, ale dlaczego rzucać min. Grabowskiemu kamienie pod nogi w jego pracy nad oczyszczaniem i uzdrawianiem stosunków.

Czytam w ABC nagłówek nad „przeglądem prasy”:

„Cała Polska jest solidarna”.

Chodzi tu o obronę uprawnień Ligi Narodów w Gdańsku.

Jeśli czytamy, że cała prasa polska jest solidarna, a nasza gazeta jest innego zdania, to jestem dobrej myśli, bo doświadczenie wskazuje, że wtedy napewno my mamy rację.

Przed dziesięciu laty, kiedy powtarzaliśmy swe zdanie, że pokojowe odprężenie polsko - niemieckie jest możliwe, **cała prasa polska bez wyjątku** począwszy od **Gazety Warszawskiej**, poprzez **Gazetę Polską** do **Robotnika**, wzruszała na to ramionami, defetystycznie twierdząc, że możliwe jest to tylko przez odstąpienie Pomorza i Śląska. Jak twierdziłem, że Liga Narodów, to tylko pseudonim współdziałania wielkich mocarstw, to także na to wzruszano ramionami.

Nie jesteśmy solidarni z całą prasą polską. Przeciwnie, uważamy, że moment jest właściwy, aby Polska w sprawie Gdańska otrzymała gwarancje realne i rzeczywiste, bądź od Anglii, bądź od Gdańska i Niemiec, w miejsce uprawnień Ligi Narodów, mające dla nas dziś wartość iluzoryczną, a przedtem negatywną.

Jesteśmy **zupełnie spokojni**, że rację nam przyzna albo bieg wypadków, albo werdykt historii. Cat.

Afera „Girl-Pat” zlikwidowana



Pierwsze oryginalne zdjęcie schwytanego angielskiego kutra „Girl Pat”, który został uprowadzony przez swego kapitana z macierzystego portu Grimsby. Po sensacyjnym polowaniu został on przyłapany w porcie Georgetown w Gwinei brytyjskiej przez angielski parowiec rządowy.

Znowu awantury w Paryżu



Paryscy policjanci zmagają się ze zwolennikami partii „Ognistej Krzyża” na Champs Elysees.

Polska wobec wystąpień prezydenta Greisera o rewizję statutu Gdańska

WARSZAWA. Półrządowa Agencja Publicystyczna Polska Informacja Polityczna ogłasza artykuł, w którym podaje m. in.:

Wizyta „Leipziga”

Pierwsza ze spraw gdańskich, które wypłynęły podczas ostatniej sesji Ligi Narodów — sprawa wizyty okrętu „Leipzig” posiada charakter międzynarodowy. Należy ją wyraźnie oddzielić od pozostałych spraw gdańskich. Wynika ona w związku z pominięciem wysokiego komisarza Ligi Narodów przy składaniu wizyt urzędowych przez dowódcę statku. Nie mamy dotychczas oficjalnego dyplomatycznego wyjaśnienia tego kroku. DNB określiło ten fakt, jako reakcję na zaproszenie w roku ubiegłym z okazji podobnej wizyty floty niemieckiej w Gdańsku, przedstawiceli stronnictw opozycyjnych, w czem opatrzuje się obrazy najwyższego zwierzchnika niemieckich sił zbrojnych. Rozumując nawet wrażliwość każdego żołnierza na szacun-

nek należy najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych, uznać jednak musimy, że sprawa ta, wobec szeregu późniejszych wystąpień, wymaga wyjaśnienia na drodze dyplomatycznej i określenia, jakie były motywy postępowania dowódcy statku „Leipzig”. Miarodajnych wyjaśnień w tej sprawie może udzielić tylko rząd niemiecki i należy mieć nadzieję, że będą one udzielone.

Wystąpienie p. Greisera w Genewie

Przechodząc do drugiego zagadnienia: wystąpienia prezydenta Greisera w Genewie, Polska Informacja Polityczna pisze: Abstrahuje od formy, mało liczącej z powagą forum genewskiego, należy stwierdzić, że o ile w pierwszym swem przemówieniu p. Greiser występował przeciw interwencji przedstawicieli Ligi w wewnętrzne sprawy Gdańska — o tyle w drugim przemówieniu, przechodząc do tonu agresywnego, domagał się

radikalnej rewizji statutu Wolnego Miasta.

Stosunki polsko - gdańskie oparte są o pakt Ligi Narodów

Dla opinii polskiej nie będzie obojętny fakt, że prezydent senatu z dużym naciskiem podkreślał respektowanie praw polskich w Gdańsku. Jednakże to sprawy nie wy-

„Gdańsk skończył z Ligą w sprawach wewnętrznych”

LONDYN. Specjalny wysłannik „Daily Express” uzyskał wywiad u prezydenta senatu gdańskiego Greisera, który mu m. in. oświadczył: „Gdańsk skończył z Ligą, jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne. Nie mamy zamiaru zmieniać statutu gwarantowanego przez Ligę.

czepuje. Nawet o ile statut Wolnego Miasta wykazywałby pewne niedomagania, stanowi on jednak pewnego rodzaju całość. Jeśli więc senat Wolnego Miasta pragnie nad poszczególnymi częściami statutu tak łatwo przechodzić do porządku dziennego — to gwarancje co do respektowania innych części tego statutu mogłyby być uznane za niewystarczające. To zaś,

Nasz stosunek wobec wysokiego komisarza jest osobistym, ponieważ uważamy, że on wprowadza zamieszanie. Nasze stosunki z obcymi krajami nie ulegną żadnej zmianie. Również nie planujemy żadnego zamachu stanu celem powrotu do Rzeszy niemieckiej”.

niezależnie od obowiązków nałożonych na Polskę przez Ligę Narodów, musiałyby się stać zagadnieniem, które również bezpośrednio obchodzi Polskę.

Statut Wolnego Miasta, poza postanowieniami traktatowymi, składa się z szeregu umów dwustronnych polsko - gdańskich i w tej ostatniej swej części podlegał parokrotnie uzupełnieniom i modyfikacjom. Tego rodzaju „rewizja” była procesem dość normalnym.

Gdyby jednak dążeniem senatu miało być modyfikacja, czy zmiana któregoś z bardziej zasadniczych postanowień umownych, które są przez ten senat uważane za niedogodne dla niego, — to musiałyby to pociągnąć za sobą i ze strony polskiej żądanie wprowadzenia szeregu zmian w dziedzinach które interesom państwa polskiego nie odpowiadają. Tylko w tych warunkach mogłaby być mowa o wzajemnym porozumieniu. Warto byłoby, aby się w Gdańsku zastanowiono, czy w takim razie korzystniejszy jest dotychczasowy stan we wszystkich jego szczegółach, który jednak pozwolił na załatwienie szeregu życiowych i praktycznych spraw, czy też warto rozpoczynać akcję w kierunku dalej idących zmian, co nie byłoby rzeczą ani łatwą, ani prostą.

Rząd polski w każdym razie musiałby wtedy żądać dla siebie takich udogodnień, któreby pozwoliły mu nie zajmować się jak dotąd zbyt często drobnymi i nieraz kłopotliwymi gdańskimi, i któreby pozwoliłyby handlowi polskiemu wykorzystywać port gdański w warunkach spokoju bez ustawicznych komplikacji politycznych.

Amb. Raczyński u sir Vansittarta

LONDYN. W nieobecności ministra Edena ambasador R. P. Raczyński odwiedził wczoraj stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Vansittarta i odbył z nim dłuższą rozmowę informacyjną na temat sprawy gdańskiej.

Sprawa Parylewiczowej

Od piątku urzęduje w Krakowie apellacyjny sędzia śledczy dla spraw szczególniej wagi p. Korusiewicz. Sędzia Korusiewicz urzędował poprzednio w Krakowie, w celu prowadzenia sprawy p. Parylewiczowej oraz wszystkich innych spraw, które się wyłoniły i wyłonią dokoła tej afery. Wyznaczenie sędziego aż z Równego posiada swoją swoistą wymowę.

Sędzia Korusiewicz posiada specjalne pełnomocnictwa od ministra sprawiedliwości p. Grabowskiego, który pozostaje w bezpośrednim kontakcie z czynościami śledczymi sędziego Korusiewicza.

W związku z aferą Parylewiczowej bawił dwukrotnie w Tarnowie sędzia Sądu Najwyższego dr. Jaworski, który przesłuchał kilkanaście osób ze sfery piekarniczej oraz sędziów tarnowskiego okręgu. Natomiast z Tarnowa do Krakowa przybyli prokurator sądu okręgowego w Tarnowie, dr. Lewicki, oraz sędzia Grzybek...

Z za murów więzienia tarnowskiego gdzie siedzi „pani prezesowa“ nadchodzi wiadomość, że p. Parylewiczowa była niezadowolona z wiktów więziennych, twierdząc, że jej nie służą. Władze więzienne zmieniały wikt na lepszy.

Strajk w Krzecowicach zakończony

W poniedziałek wieczorem strajk robotników rolnych na folwarku Polskiej Akademii Umiejętności w Krzecowicach powiatu przeworskiego, a także na folwarkach w Antalowicach i

w Rurawicze został zlikwidowany wskutek dojścia do skutku ugody między strajkującymi a pracodawcami. Jeszcze w ciągu nocy przystąpili robotnicy do zwózki rzepaku.

Wybuch w bagażowni warszawskiej

Onegdaj na terenie dworca Głównego w Warszawie wydarzył się niezwykle wypadek. W pewnej chwili, znajdującą się w poczekalni publiczność zalarmował odgłos silnej detonacji i brzęk tłuczonych w oknach szyb.

Niespodziewany wybuch wywołał wśród publiczności zrozumiałą panikę. Szybka interwencja personelu stacyjnego oraz policji zapobiegła wypadkom i uspokoiła ogarniętych paniką pasażerów.

Jak się okazało, wybuch nastąpił w ekspedycji bagażowej, mieszczącej się koło poczekalni. Siła wybuchu była tak znaczna, iż w bagażowni wyleciało 7 szyb w oknach. Na szczęście oberżo się bez ofiar tajemniczego wybuchu.

Wszczęte dochodzenie wykazało, iż w ekspedycji wybuchła przesyłka, zawierająca naboje dynamitowe do strażaków, oraz kapiszony do dziecięcej broni. Niebezpieczna przesyłka została wbrew przepisom kolejowym nadana przez niejakiego Jankla Lustmana (Krochmalna 7). Były to dwie paczki zadeklarowane jako „zabawki dziecięce“ i takż napis widniał na opakowaniu.

Podczas przenoszenia jedna z przesyłek upadła na ziemię i nastąpiła eksplozja znajdujących się w niej ładunków i kapiszonów. Z polecenia sędziego śledczego nadawcę niebezpiecznej przesyłki Lustmana, aresztowano i osadzono w więzieniu.

KUŹNIA WYLECIAŁA W POWIETRZE

5 osób zabitych i 2 rannych

Ze Złoczowa donoszą:

Przed kilkoma dniami na polach wsi Cecowa, na granicy powiatów brodzkiego i złoczowskiego, znalazł Hnat Kuczer pocisk 42 cm, pochodzący z czasów wojny. Wieśniak zabrał pocisk do domu, by go rozebrać i żelazo sprzedać na tom. Kuczerą zawiózł pocisk do kuźni Władysława Kaliguna, celem roz-

biórki. Wczoraj właśnie przystąpiono do rozbiórki tego pocisku, przyczem w kuźni zgromadziła się grupa ciekawskich.

W pewnej chwili pocisk eksplodował, wysadzając kuźnię w powietrze. Zabici zostali: Władysław Kaligun, jego syn Wasyl, Michał Domański, Michał Stwiński i Józef Kokowski. Ranni zostali Hryń Koligan i Hnat Kuczer.

Czem się zachwyca młode pokolenie



W Paryżu na wystawie „100 lat tury styki“ modele środków komunikacyjnych oblegane są przez dzieci, które

z zachwytem oglądają eksponaty. Na naszym zdjęciu grupa dzieci przy miniaturowym pociegu.

Wyścig, by uratować 200 osób

Młoda dziewczyna ratuje Birmingham-express

(la) Donoszą z Birmingham: Dziewczyna, o której najwięcej mówi się obecnie w Anglii jest młoda nauczycielka Bernice Haynes, która przez swe zdecydowane działanie ustrzegła express birmingham'ski od katastrofy.

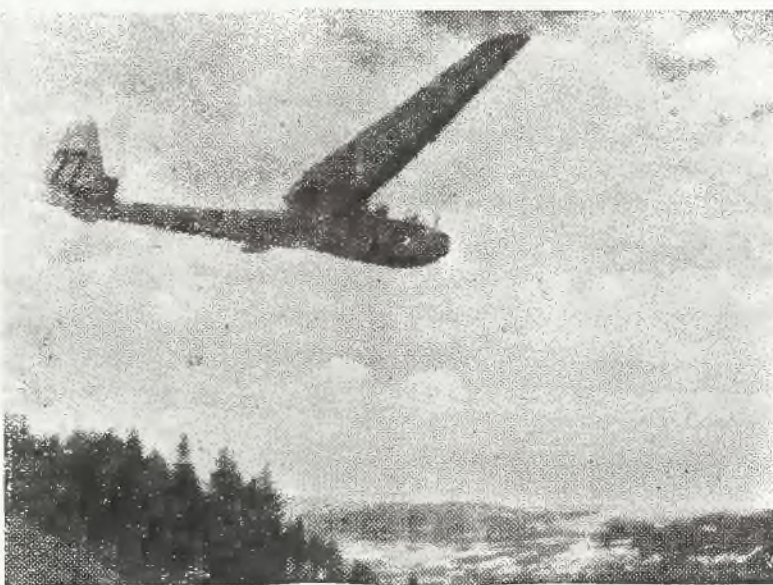
A odbyło się to tak: Przed kilkoma dniami, późnym wieczorem, otworzyły się gwałtownie drzwi kancelarii naczelnika stacji Newton. Urzędnik podniósł głowę i ujrzał młodą dziewczynę, dziwnie wyglądającą. Sunknie jej były zupełnie przemoczone, z włosów i palającej twarzy spływała woda. Przez sekundę dziewczyna usiłowała złapać oddech, wreszcie zdążyła wykrzysnąć słowa: „Na miłość boską Birmingham — express. Zatrzymaj pan pociąg... Most Scafel runął. widziałam to na własne oczy“...

ZBAWCZYNI MDLEJE

Naczelnik porwał się na nogi. Krótki rozkaz, przedstawienie sygn-

MOST SIĘ ZAPADA

Przed godziną jeszcze stała na moście kolejowym, w płaszczy gumo-



Z ZAWODÓW SZYBOWCOWYCH W USTJANOWIE. Zdjęcie przedstawia pilota oficera „Konar“, który osiągnął najlepszą wysokość 1050 m.

Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego

Rusin czy Ukrainiec?

Na terenie województwa lwowskiego odmówiono przyjęcia księżeczki wojskowej, gdyż w rubryce „narodowość“ było napisane: „rusin“. Zdaniem zainteresowanego użycie tej nazwy pozbawia dokument mocy urzędowej. — Wyraz „rusin“, „ruska narodowość“ uważane są w społeczeństwie ukraińskim za obraźliwe.

Sąd najwyższy orzekł, że ta koncepcja jest najzupełniej dowolna. Według przepisów u nas obowiązujących dla oznaczenia niepolskiej ludności, mieszka-

jący na terenie województwa lwowskiego, używa się wyłącznie określeń: „rusini, narodowość ruska, rusińska“ tak jak dla określenia mieszkańców województwa poleskiego używa się nazwy „białorusini“.

Wprawdzie w potocznej mowie i niektórych enuncjacjach przyjęta i tolerowana jest również nazwa: „ukrainiec ludność ukraińska“, jednak nie można twierdzić, że te nazwy są jedynie legalne i obowiązujące w dokumentach.

Posadzony o świętokradztwo popełnił harakiri

KOŁOMYJA. W śniatynie aresztowano przed paru tygodniami niejakiego Zygmunta Zagórskiego, pochodzącego z Radomska, pod zarzutem dokonania kłkunastru w łamaniu do cerkwi — grecko - katolickich na terenie powiatu. Zagórski, były wojskowy, wyparł się przy aresztowaniu winy. Ponieważ sędzia śledczy zawiesił nad nim areszt

tymczasowy, Zagórski w niewytłumaczony dotychczas sposób wystarał się o brytwę i rozciął sobie żyły u obu rąk, a następnie zranił się w brzuch, chcąc popełnić samobójstwo dla zademonstrowania, że jest niewinny. W końcu go zaopatrzone i pozostawiono w szpitalu więziennym.

żacy, krewni stróżów...

Po kilkunastu susach kurtyny, gdy zdawało się, że koniec — ruszyła ta falanga z kulis do fortepianu na scenę, gratuluje Kiepurze. Na widowni nowy huragan. Inspicjent krzyczy: — proszę ze sceny! i spęda wszystkich. A Kiepura: — nie, nie, zostańcie proszę.

Wszystcy stoja więc pośrodku sceny, kurtyna się podnosi, Kiepura odśpiewuje nową piosenkę, brawa z przodu i z tyłu, on się odwraca i kapitalnie zagrywa zdumienie — że niby skąd tu ten tłum o krok za nim?

Przysili zwiabieni jego cudnym głosem, wbrew dyscyplinie, porządkowi. Świętyni efekt!

Wracającego w piątek o 1-ej w nocy z opery Kiepurę zatrzymały przed Europejskim szoferaki — taksówkarze:

— Co jest mistrzu, to tylko burzum z grubą forszę śpiewasz, a nam nie? No, klawyś facet wiadomo, zaśpiewaj.

— Boję się chrypkę, Kiepura na to, ale przyjdziecie w poniedziałek na plac Teatrny, a będę wam śpiewał do rana!

I dobrzytał słowa. Śpiewał w poniedziałek od północy do kwadrans po pierwszej.

Węgierskie pochodzenie królowej Mary

Kierownik działu towarzyskiego Daily Telegraph w Londynie miał możliwość zbadania węgierskiego pochodzenia królowej Mary, aż do dwunastego wieku wstecz. W dokumentach tych znajduje się opis węgierskiego rodu Rhédey'ów. Jeden z Rhédey'ów był wspaniałym prapradziadkiem królowej Mary. W posiadłości Rhédey'ów, w Erdöszentgyörgy, znajduje się grób Klaudyny z Rhédey'ów księżnej Württemberg, babki królowej Mary. Na grobowcu jej umieszczono niedawno z polecenia Królowej płytę pamiątkową.

Po występach Kiepury

Z Warszawy piszą:

Jan Kiepura śpiewał wczoraj w Warszawie po raz ostatni podczas obecnego pobytu w Polsce. Znakomity śpiewak wystąpił w Operze Rigoletto.

Teatr Wielki wypełniony był publicznością do ostatniego miejsca. Każde ukazanie się Kiepury witało niesłychanym entuzjazmem, a jedną z arji musiał Kiepura powtarzać trzykrotnie.

Po skończonym przedstawieniu Kiepura, zgodnie ze swą obietnicą odśpiewał szereg ulubionych arji i pieśni.

Tymczasem na pl. Teatrny tłumy zbierały się olbrzymie tłumy, które zbity masą wypełniły niemal cały plac. Kiepura ukazał się na balkonie Opery i witały owacyjnie śpiewał tam jeszcze przez godzinę. Wiwatów i manifestacji nie było końca.

Swój niezwykle koncert, który trwał do godziny 1 min. 30 po północy zakończył Kiepura odśpiewaniem hymnu narodowego, który tłum odśpiewał wraz z nim.

Wreszcie Kiepura wrócił do hotelu Europejskiego, ale tłum i tam pośpieszył i manifestacje ku czci znakomitego śpiewaka trwały do godziny 2 w nocy.

DOM W WARSZAWIE

Kiepura, któremu wielki jego talent przysparza nie tylko sławy, ale i majątku, dysponuje znacznymi kapitałami, dla których poszukuje rentowej lokaty.

Znakomity śpiewak okazał szczególne zainteresowanie terenami, znajdującymi się przy pl. Marszałka Piłsudskiego zajmowanymi obecnie przez I. P. S. garaże i t. p.

Tereny te Kiepura, jak słychać, pragnie zabudować nowoczesnym gmachem, w którym znalazłby pomieszczenia wielkie kino, kawiarnia i nowoczesny hotel.

Liczna rodzina



Zdjęcie nasze przedstawia Johna Harry'ego Davis'a mieszkańca Waszyngtonu, 111-letniego starca z naj-

młodszym potomkiem, Davis posiada potomstwo liczące aż 175 osób.

W WIRZE STOLICY

MIGAWKI Z WYSTĘPÓW KIEPURY

Fotel pierwszego rzędu w operze kosztował 50 zł! Za wejście na stojaka na szczyt galerji płacono 5 zł! I nie było gdzie siuski wetknąć. Jeden rząd krzesel przyniósł większy do chód, niż normalnie całe przedstawienie.

Kiepura przyszedł do opery na pierwszą próbę. Wita się z dyrygentem Mazurkiewiczem, potem zagląda z góry do orkiestry. Woła do chudego klarnecisty w dalekim kącie.

— A, moje uszanowanie panie Sztromberg! Co, może nakrećmy płytę za 20 zł?

Czemu nie, ja nawet panu dziś dam 120 zł; odpowiada Sztromberg. Gdy Kiepura początkował za 10 zł. w operze, żydek Sztromberg zaproponował mu nagranie płyty. Wskazując mu nagranie płyty. Wskazując mu nagranie płyty. Wskazując mu nagranie płyty.

— A, moje uszanowanie panie Sztromberg! Co, może nakrećmy płytę za 20 zł?

Podczas prób Kiepura daje masę wskazówek orkiestrze. Przed każdą arją tłumaczy: — tu proszę forte, tu puza, tu ferma!...

Fenomenalna pracowitość. Kiepu-

ra odśpiewuje rano na próbie całą swą partyturę dwukrotnie — raz ze wskazówkami, drugi raz już gładko, wieczorem, w przemwach między występami, w przytłumionym pokoju śpiewa przy akompaniamencie Ursteina. A gdy wreszcie na scenie wyszł, to gładko i pięknie, wychodzi, słuchaczowie mówią:

— Jaka płynność, jaka łatwość w śpiewie...

Rano dwie próby, wieczorem opera odśpiewana prywatnie i publicznie, potem, 8 piosenek na bis, potem 4 piosenki na balkonie dla ulicy. Niezłoty siły, żelazne zdrowie!

Po Tosce Rigoletto, kiedy Mossakowski, Czaplinski i inni pedali ze znużeniem, Kiepura przekomarzał się z publicznością, śpiewał, śpiewał bez końca. Publiczność woła:

— Bancarola!

— Ninon!

— Kocham wszystkie kobiety!

Kiepura podnosi rękę — cisza. A on z uśmiechem:

— Skoro państwo sobie tego tak zgodnie życzą — dobrze! Zaśpiewam: blondynki — brunetki...

Amatorzy... Znalazne łowca uśmiechów

Na innym miejscu donosimy o zawieszeniu klubu piłkarskiego Ruch, którego gracze mieli otrzymać od władz klubowych po 50 zł. premii za wygrany mecz z Wisłą i następnie urządzili sobie podobno sutą libację w jednej z restauracji katowickich, po czym przegrali z A klasową Cracovią w stosunku 0:9.

Jedno z pism łódzkich komentuje tę historię następująco:

„Z tego widać, że gracze Ruchu zamiast być czystymi amatorami, są amatorami czystej”.

Onegdaj w jednym z biur pewnej firmy wybuchła straszliwa awantura. Księgi, kalamarze, nawet krzesła latały w powietrzu. Wreszcie z gabinetu wypada właściciel firmy.

— Kto się tak u pana awanturuje? — pyta jeden z klientów, błąd z przeżeniami.

— To mój cichy współnik — odpowiada właściciel.

Profesor Zygmunt żeni się. Znajomi omawiają ten wdzięczny temat:

— Jak sądzisz czy to będzie szczęśliwe małżeństwo?

— Myślę, że tak.

— Z czego to wnosisz?

— On jest matematykiem, a ona taka nieobliczalna...

Kazio wraca do domu cokolwiek późno, a ściślej rzecz biorąc, wcześnie. Jego sąsiad i przyjaciel już udaje się do pracy.

— Bój się Boga, coż twoja żona powie na to? — mówi przyjaciel.

— Cocco... po... powie że... żona, to ja wie... wiem — mówi Kazio. A... ale co ja jej po... powiem?

Tatusiu — mówi uszczęśliwiona marzeczona — Fredzio mówi, że we mnie znalazł najidealniejszą kobietę na świecie...

— Ale mimoto trzeba mu zapłacić znaleźne — mrucho zadowolony ojciec.

Stalin chciał pewnego razu przekonać się o sytuacji chłopów w Sowietach. Wyjechał więc do pewnej małej gminy i tam wdał się w rozmowę z jednym z chłopków:

— Jak się wam powodzi towarzyszu?

— Nie najgorzej — ojcuzłku komisarzu...

— Lepiej niż dawniej?

— Lepiej nie lepiej, ojcuzłku komisarzu. Popatrzenie dawniej miałem dwie koszule i dwie pary spodni, a teraz mam tylko jedną...

— Ależ towarzyszu, pamiętajcie, że dobrobyt nie zależy od ilości koszul. Słyszeliście może, że teraz w Afryce była wojna? Tam murzyni nie noszą wogóle ani spodni, ani nawet koszul...

Chłopiek popatrzył zdumiony: Ani spodni, ani koszul? To tam już tak dłu go panuje bolszewizm?

Do mnie uśmiechają się wszystkie kobiety...

— Czy pan wygrał miljon?

— Nie. Jestem fotografem.

Wybr. Wei.

Motocyklem po Polsce W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ

Jedzie się z Bielska do Puszczy szeroką, dobrą szosą. Ani jednego drzewka, nawet zarośli nie ma. Co do ciężkiej mapy! Puszcza ma być tuż tuż, a tymczasem pustynia. Omyłka czy co?

Motocykle wyskakują na pagórek i nagle — jak oko sięga — czarna ściana drzew. Chwała Bogu! Mapa nie skłamała — jest puszcza.

Przez Hajnowkę przelatujemy burzowo. Spieszno nam do lasu, do cienia, do poziomek.

Co za las! Dajemy gaz, zwalniamy, nateżamy wzrok — drzewa, drzewa bez końca. Na Nalewkach nie jest się tak przytłoczonym mnogością chałatów, jak tu ogromnymi drzew. Carnera, Leoniek Grabowski, drapacz z placu Napoleona — szczeniaki wobec tych strzelistych pni. Najsmuklejsze lafiryndki z Adrii są kłocami wobec tych smukłych sosn. Ślicznie nie pisał pół wieku temu Sienkiewicz, że sosny puszczańskie są tak wysokie, iż nawet Żydom się w kieszenie nie zmieściły.

A te dróżki, ciemne tunele, które co krok uciekają gdzieś daleko w głąb puszczy. Na sosnie był skwar nie do wytrzymania, tu jest chłodno, wilgotno, wcale nie ma się ochoty zdejmować koszuli.

LENIWE ŻUBRY

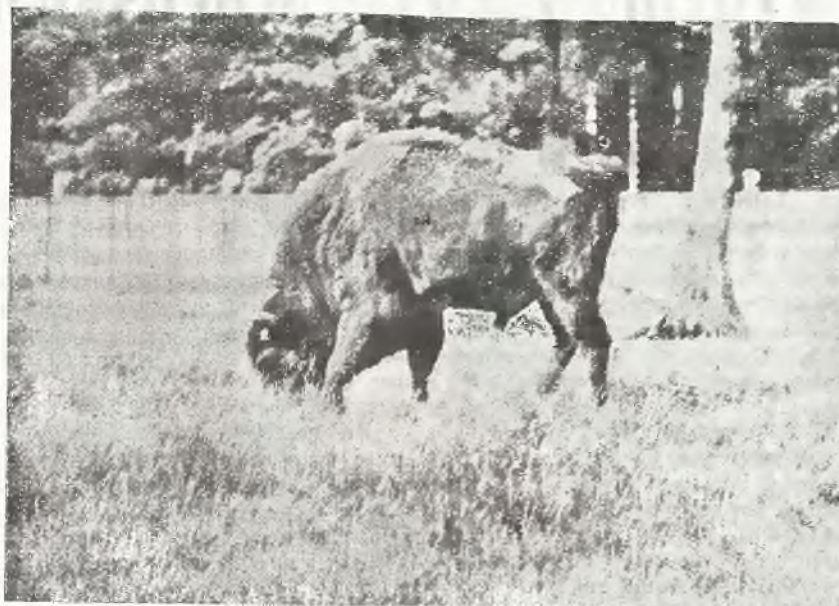
Parę lat temu trzeba było mieć zezwolenie dyrekcji lasów deficytowych by spojrzeć na żubra, dziś trzeba mieć 50 groszy. Płaci się jak przy wejściu do kina i już — jesteśmy za płotem z grubych bierwion.

Dzikusy średniowieczne nie otaczały swych mieścinn takimi ostrokołami jak ten płotek żubrowy. Bale, dechy, haki — nawet urzędnik Kasy Chorych nie rozbiłby tego płotu głową. To żelazobeton.

Z trybunek widać dobrze żubry. Leniwe bydlaki rozwalły się w cieniu, żrą siano od niechcenia. Żaden darmożjad na żołądź państwowym, nawet w III-cim stopniu służbowym, nie ma tak bez trosko próżniaczego życia, jak te czarne grubasy. O 8-mej rano nigdzie nie muszą być, o jedzenie się nie troszczą — wszystko im podsuwają. Przez ich dominia przepływał strumyk; uczona komisja kwiknęła: — jakto, żubry piją wodę w którą załatwiają się powyżej zajęcia i sarny! Zgroza!

Zmieniono bieg strumyka, wykopano żubrom studnie artezyjskie. Kosztowało to 200.000 zł. ale zato żubry piją teraz kryształową wodę. Tylko muchy im dokuczają, władze myślą o wynajęciu paru bezrobotnych do ich odpędzania.

Nie potrzebując o nic zabiegać, mając wszystko pod nosem, żubry tak się rozleniwily, że na-



wet płodzić im się nie chce. Bezdzietność będzie wkrótce dziedziną w ich rodzinie!

Narazie wielka uroczystość i podniecenie w całej Białowieży. Dwie żubrowe się zapomniały, nie uważały, w porę nie zaradziły i — dwa małe żubrząta przybyły. Jedno ma miesiąc, drugie 3 dni. Rozpasana ta dzisiejsza młodzież! — Trzydzienny smarkacz, żółty jak prosiak, nieowłosiony jak dziewczynka już hasa, figluje, chrząka. Kamerdyner żubry czyli gajowy dyplomowany, doktor S. G. G. W., mówi poważnie:

— Wkrótce będą chrzczyć.

— Czyje?

— No młodych paniczków.

Przyjadą goście z Warszawy...

Imiona żubrzątom nadaje Dyrekcja Lasów Deficytowych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa. — Dyrektor i minister z kilkunastu naczelnikami odbywają parę 3-godzinnych konferencji. — Premier był akurat na inspekcji w Węgry więc nie brał udziału w tych doniosłych naradach.

Miesięcznej smarkacie przydzie lono pomysłowe imię: „Puszcza”. Co do 3-dniowego bachora decyza jeszcze nie zapadła.

Rodzicami chrzestnymi są dygnitarze, przyjeżdżają specjalnie z Warszawy. Pani naczelnikowa, pan dyrektor, druga para rodziców chrzestnych, trzecia para... Pijatyka solidna uświetnia miłą uroczystość. Ministerstwo Byłego Przemysłu i Handlu ma tydzień urlopu z racji spuszczenia na wodę Batorego czy innego M. S. — Dyrekcja Lasów Deficytowych czci wypuszczenie na ziemię nowego żubrzątko.

Żubry dżemią w cieniu, śmierzdzą, nie pokazują żadnych sztuk. Małpy w Zoo są zabawniejsze. — Niema co dłużej tu się smaczyć. — Idziemy.

Dyplomowany gajowy każe jeszcze złożyć swe podpisy w księdze pamiątkowej. Jak na Zamku w dniu Nowego Rowego.

DOSTĘPNE SCHRONISKO

Gdyby park białowiecki był nie w Białowieży, ale w Warszawie kwiczanoby z zachwytem: — jaki śliczny! jaki cudny! ale, że las wokół nieprzystwoicie spacerować po ogródku i podziwiać drzewa — brzydsze od tych tam, o pół kilometra dalej.

Dla Aleksandra III-ciego zbudowano pałac. — Obrzydliwy! stwierdzili wówczas wszyscy. Teraz zamieniono go na pałac prezydenta. — Uroczy! piszą wszyscy. Za Aloszy trafniej osądzano. Czy to przypadkiem nie Jastrzębowski projektował ten pałac?

Kasyno zbudowano zato teraz i jest tam drożej niż w restauracji hotelu Europejskiego. Nachalny kelner stwierdza z zadowoleniem:

— W Warszawie jest wiele knajp, a tu my jesteśmy jedni!

Gdyby nie ten upał rozbiłbym mu talerz z chłodnikiem na wstręt nym łbie.

Mamy po kieszeniach po 15 przewodników, prospektów, broszurek. Wszędzie sygnalizują, że w Białowieży, w parku, jest wygodne schronisko — po 3 zł. od osoby.

Pełno drabów w zielonych mundurach. To straż leśna, gajowy, leśnicy, nadleśnicy. Objaśniają tępo: — tędy, tu, tamtędy, ówdzie!

Wszystko zamknięte na kluzę. Wreszcie okazuje się, że by przeocować w schronisku za 3 zł. trzeba złożyć podanie do Dyrekcji Lasów Deficytowych, ponalepić marek za 5 zł. I bądź tu antysemita! Gramolimy się do miasteczka, gdzie w żydowskim hoteliku oddają nam 4 pokoje po 1 zł. 50 gr. za pokój z łózkami, pościelą, nocnikami, pchłami...

Z REFLEKTOREM PO SZOSIE

Jeszcze jesteśmy za mało zmęczeni by nie czuć pcheł. 10-ta wieczór, zamiast się kłaść spać siadamy na motory i hajda na drugą kolację do Hajnowki.

Ciemną nocą co za rozkosz gawozować po puszczy. Reflektor świeci daleko, daleko, drzewa wyglądają groźnie, strach spojrzeć w

bok — gdzie reflektor nie sięga. Wydaje się, że pędzimy jak szatan, a tymczasem wskazówka ledwo dosięga 40-stki. Gdy ktoś opowiada, że nocny express gnał jak opętany — wiadomo, że kłamie. Nocne rekordy szybkości nie nie są warte.

Mijamy zagrodę żubrów. Pewnie śpią niedołągi zamiast działając w kierunku rozmnażania.

Smyk — wyskoczył na szosę zając, leci w smudze światła, na zakręcie skoczył do rowu, znikł. Smyk — już jest drugi, znowu drahuje przed motocyklem jakby pokazywał drogę. Ten jest tak głupi, że trzeba zgasić na moment reflektor — dopiero go gubimy.

A oto wylania się sarna. Wystraszona przebiega szosę jak kura. Po chwili jest druga. Uwaga! Wpaść na sarnę to szpital zapewniony.

Co jest, że wszystkie bydlaki pchają się do światła. Cnę uważamy za durną, a koń spętany też przeskakuje rów i wybiega na szosę. Na 18-stu km. między Białowieżą i Hajnowką 13 zwierząt wypelzło z ciemności pod reflektor. Józek zaklina się, że był i dzik, mnie się zdaje, że to był oswojony kundel.

Hajnowka śpi. W restauracji nic już dostać nie można, zjadamy po wiedeńskim sznycełku, golimy po butelce piwa, lykamy po szklance herbaty, przegryzamy po ciasteczku — lu, z powrotem w czarną otchłań puszczy.

Jak rzeźko, świeżo, cicho jest w puszczy. Gdy gasimy na chwilę motory słychać jak trawa spi. — Zaden listek nie zadry.

Ach, jechać tak przez las jak najdłużej...

Karol



Przedterminowe zniesienie sankcji przez Polskę przyjęto w Rzymie z zadowoleniem

RYM. W związku ze zniesieniem sankcji przez rząd polski, ambasador RP. przy Kwirynale Wysocki otrzymał szereg listów i depech od instytucji i osób przydatnych, w których wyrażono na jest radość i wdzięczność społeczeństwa włoskiego spowodowaną przyjaźnią i skiego gestu zaprzyjaźnionego kraju.

M. in. prezes Izby Handlowej w Bari, komandor Ferorelli, wyrażając radość członków Izby spowodowaną zniesieniem sankcji, stwierdza, że wznowienie stosunków gospodarczych uświetnia po nowie głęboką tradycją przyjaźni między Polską a Włochami. Prezes związku ochotników wojennych, poseł Coselschi, w długim i serdecznym liście składa hołd Rzeczypospolitej, za ten dowód przyjaźni, stwierdzony śmiało i pięknym czynem. Gen. Coselschi w imieniu zrzeszonych ochotników stwierdza, że naród włoski rozumiał i ocenił należycie mocarstwowo gest, pełen znaczenia moralnego, gest — za służący na prawdziwą przyjaźnią.

Niemniej serdecznym jest list przesłany przez zasłużonego profesora Piotra Orsi'ego, prezesa Tow. Kulturalnego im. Franciszka Nullo w Wenecji i senatora. Senator Orsi stwierdza, że Polska dała dowód zrozumienia ducha narodu włoskiego, zyskując sobie wdzięczny i serdeczny aplauz całego narodu włoskiego. Towarzystwo im. Franciszka Nullo podejmuje z zapałem pracę nad krzewieniem wzajemnego zrozumienia podwajając dotychczasowe wysiłki. Ten sam ton wdzięczności i należytej oceny aktu przyjaźni polski ożywia i pozostałe listy i depechy otrzymane przez ambasadora Rplitej przy Kwirynale.

Na Zjazd Fida'u w Warszawie przybędzie także delegacja amerykańska

NOWY JORK. Na międzynarodowy zjazd Fida'u w Warszawie we wrześniu wyjeżdża ze Stanów Zjednoczonych reprezentacyjna delegacja, w której po raz pierwszy figuruje nazwisko Polaka. Jest nim major armii amerykańskiej B. T. Anuszkiewicz, pozostający w czynnej służbie.

Każdy z członków delegacji przywiezie do Polski ziemię przeznaczoną

na kopiec Marszałka na Sokołcu, zburzoną z poboju, gdzie walczyli Polacy, m. in. z Savannah, gdzie poległ Pułaski i z La Targette we Francji. Delegaci wyjadą stąd dość wcześnie, chcąc spędzić wakacje we Francji, gdzie walczyli. Pojadą oni okrętami francuskimi, jedynie major Anuszkiewicz pojedzie wprost do Polski na „Batory”.

Stała Komisja Wydawnictw wileńskich podaje do wiadomości ogółu czytelników, że cena sprzedaży pism w miejscowościach letniskowych nie może być wyższą od ceny nominalnej podanej w nagłówku. W wypadku nadużyć sprzedawców, liczących za gazety drożej od ceny nominalnej, prosimy zainteresowanych zawiadomić telefonicznie odpowiednią redakcję, lub hurtownię (tel. 22.93).

„Wolność sumienia” w nowej konstytucji i dawnych ustawach sowieckich

Ogłoszenie przez władcy moskiewskich projektu nowej konstytucji sowieckiej jeden przedewszystkiem cel miało na widoku: wzmocnienie w „zgniłym Zachodzie” przekonania, że Rosja dzisiejsza jest klasyczną krainą wolności. Było to koniecznym w dobie tworzenia frontów ludowych, które komunistki postanowiły zagarnąć pod swoje wpływy, czyniąc z nich odeskoczną do dalszych swych celów. Bluffem obliczonym na bezkrytyczność mas jest cała „nowa” konstytucja sowiecka i rychło się na tem poznało. Nie było dawnej wolności w Sowietach i światu jej nie zapowiada również nowa ustawa. Najlepiej świadczy o tem szeroko po świecie reklamowana „wolność sumienia”, która nie tylko nie zapewnia wolności religijnej, ale ponownie utrwała niewolę.

Bezpośrednio po ogłoszeniu projektu nowej konstytucji wykazaliśmy już, że zasadniczych zmian w stosunku do wolności religijnej on nie przynosi. — Obecnie pragniemy zwrócić uwagę, że oznacza on nawet pewne pogorszenie i tak już nieznoszącej sytuacji.

Paragraf 124 projektu nowej konstytucji ZSSR opiewa: „Aby obywatelom zapewniona była wolność sumienia, Kościół oddzielony jest od państwa a szkoła od Kościoła. Wolność wykonania kultów religijnych i wolność propagandy antyreligijnej przyznana jest wszystkim obywatelom”. Wolno zatem „wykonywać” kult, propagandę jednak prowadzić można tylko antyreligijną. — Praktycznie więc nie można będzie w Rosji sowieckiej już nietylko wydawać książek i czasopism religijnych, urządzić zjazdów wyznaniowych i publicznych procesji, ale nawet wygłaszać kazania, odkrywać głowy przed świątynią, czynić znak krzyża św., bo wszystko to ma charakter propagandy, która stanowi przyswójli akcji bezbożniczej.

W dziedzinie religijnej obowiązują dotąd na terenie ZSSR ustawy od dziesięciu sferedowanych republik. Zobaczmy, co te ustawy orzekły. Konstytucja republiki wielkoruskiej (Ruska socjalistyczna federacyjna republika) z r. 1925, poddana rewizji w r. 1929, mówi w paragrafie 4: „Aby robotnikom zapewniona była pełna wolność sumienia, Kościół oddzielony jest od państwa, a szkoła od Kościoła, ale wolność wyznania, jak i wolność propagandy przeciwności, przysługują wszystkim obywatelom”. A więc choć przyznano „wolność propagandy antyreligijnej”, istniała (co prawda tylko teoretycznie) „wolność wyznania”, co w nowej konstytucji zastąpiono „wolnością wykonywania kultu”. W której z tych dwu ustaw większą przyznano wolność religijną, niech czytelnik sam rozstrzygnie.

Identyczne niemal brzmienie z ustawą wielkoruską posiada ustęp w sprawie wolności sumienia w ustawie Ukrainiejskiej Republiki Socjalistycznej z r. 1929 oraz odnośne paragrafy konstytucji Turkmenistanu i Uzbekistanu. Natomiast ustawa Republiki Białoruskiej z r. 1927 mówi w paragrafie 12 po analogicznemu do ustawy wielkoruskiej ustępie: „...ale wolność propagandy religijnej i antyreligijnej przyznana jest wszystkim obywatelom”. To samo orzekają ustawy Azerbejdżanu z r. 1932, Armenii i z r. 1927 i Gruzji z r. 1929, przyczem konstytucja gruzińska dodaje: „...pod warunkiem, że propaganda ta wyraża się celów politycznych i socjalistycznych”.

Co prawda, w praktyce ustawy te nie miały zastosowania i nawet ograniczone dekretem z 9 kwietnia, obowiązywały jednak przynajmniej na papierze. Dziś atoli i ta papierowa wolność zostaje faktycznie skasowana.

(K. A. P.)



Pojedynki w Niemczech hitlerowskich

Niemiecka komisja prawna ustaliła wytyczne w sprawie pojedynków. — Według tego pojęcia wojskowi oraz członkowie formacji półmilitarnych, jak S. S. i S. A. mają obowiązek występowania czynnie w razie obrazy osobistej.

Jeżeli chodzi o zasadę ogólną, to pojedynki przestają być czynem karalnym i podciągają się pod pojęcie sportu, przy którym także mogą zająć wypadki fizycznego uszkodzenia. — Po ustanowieniu to otwiera zatem drogę do regulowania spraw honorowych na drodze pojedynku, co było tradycją starych Niemiec cesarskich. Włócznie uznano, że pojedynki posiadają kształtujący wpływ na charakter i że nie należy odbierać młodzieży niemieckiej tego rycerskiego rzemiosła.

Niemcy nie udzieli odpowiedzi na kwestionariusz brytyjski i nie wezmą bez Włoch udziału w rozmowach Locarneńskich

Konferencja w Montreux

MONTREUX. Konferencja w sprawie cieżn zbadana już 15 artykułów kontrproponycji angielskiej, sformułowanej ogółem w 26 artykułach. Przedyskutowano m. in. artykuły, dotyczące korzy z cieżn przez okręty wojenne w czasie pokoju i podczas wojny. Postanowiono zmniejszyć z trzech czwartych do dwóch trzecich proporcję ogólnego tonażu okrętów wojennych, które po szczególne państwo będzie miało prawo trzymać na morzu Czar nem. Konferencja przestudowała również sprawę oznaczenia gra nicy czasu przebywania na morzu Czarnem dla sił zbrojnych mor skich, wysłanych w celach humanitarnych.

Litwinow grozi opuszczeniem obrad

PARYŻ. Hovas donosi z Montreux, iż według informacji z kół delegacji sowieckiej, Litwinow miał otrzymać instrukcje opu szczenia konferencji, gdyby związek sowiecki nie otrzymał ustę pstw co do swych zasadniczych żądań.

Zaproszenie Włoch do Brukseli

PARYŻ. Hovas donosi z Rzymu, iż minister spraw zagr. Cia no przyjął charge d'affaires Belgii, który wręczył mu zaprosze nie Włoch do udziału w konferencji mocarstw locarneńskich. Bel gijski charge d'affaires prosił o powiadomienie jaka data zwoła nia zebrania w końcu bież. miesiąca będzie odpowiadała Włochom RZYM. Włoskie koła polityczne podkreślają zdecydowanie, że skutkiem nieobecności Włoch w Montreux konferencja dardanel ska straciła swe praktyczne znaczenie. Poza tem nieporozumienia sowiecko - angielskie na samej konferencji wskazują na brak jed nolitości poglądów, nawet wśród kontrahentów.

W podbitej Abisynji nie jest bezpiecznie

Z pięciu osób pozostała jedna

RZYM. Agencja Stefania donosi: 26 zeszłego miesiąca trzy sa moloty, które wystartowały z Addis Abeby opuściły się w pobli żu Lekemti w okręgu Uollega. W samolotach tych znajdowała się misja złożona z generała awjacji Maglocco, pułk. sztabu gene ralnego Calderini, majora Antonio Locatoelli, odznaczonego zło tym medalem, inż. Prasso oraz O. Borello. Ludność miejscowa zgłaszała misji tej bardzo serdeczne przyjęcie.

Rano 28 czerwca banda rozbójników uchylająca się od kon trolu miejscowych szefów zaatakowała nieoczekiwanie misję, któ ra po bohaterskiej obronie musiała ulec wobec przeważającej li czby napastników. Ojciec Borello, który sam tylko pozostał przy życiu, zawiadomił o wydarzeniu władze włoskie. 5 bież. miesiąca samoloty włoskie udały się niezwłocznie, by zastopować masowe represje w stosunku do rozbójników i ich kryjówek.

Sprawa Wandy Parylewiczowej

WARSZAWA. Urzędowo komunikują: Dnia 3 lipca br. sprawa Wandy Pa rylewiczowej i innych przekazana zo stała sądowi śledczemu apelacyjnemu do spraw szczególnej wagi w Krako wie St. Korusiewiczowi. W związku z tem nastąpiło przekazanie akt sprawy przez prokuratora S. O. w Tarnowie F. Lewickiego.

Jak wykazało dochodzenie pokura torskie, Wanda Parylewiczowa, żona b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krako wie, wykorzystując posiadane sto sunki i znajomości, od dłuższego czasu zajmowała się najrozmaitszymi inter wencjami, czerpiąc stąd dla siebie zna czne zyski. Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nomina cji notariuszy, wyrobienia koncesyj monopolowych, pośredniczenie w sprze dazy skarbów państwa obiektów prze mysłowych, wyrobienie obywatelstwa, pozwoleń na fotografowanie, interwen cje w sprawach właskawień i t.d. — działała Parylewiczowa przy pomocy pośredników, — pomiędzy którymi głów ną rolę obok Maurycego Felda i Józefa Hollandra odgrywała niejaka Hele na Fleischerowa z Tarnowa. Za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Pa rylewiczowej interesanci, przez ich rę ce przechodziły pieniądze.

Wskutek wykrycia powyższej afery b. prezes Parylewicz wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku.

Jak wynika z dotychczasowego prze biegu dochodzenia Parylewiczowa dzia lała w tajemnicy przed mężem.

ADWOKAT HOFMOKL - OSTROWSKI NIE BĘDZIE ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ.

WARSZAWA. Podana przez niektó re pisma wiadomość, jakoby adwokat Zygmunt Hofmokl - Ostrowski (ojciec) został zwolniony z aresztu, nie odpo wiada prawdzie.

Wbrew tym doniesieniom, jak po dał sąd grodzki oddział 12, rozpatrując wczoraj podanie obrońcy oskarżonego o zwolnienie go na wolną stopę za kaucję, pozostawił ten wniosek bez uwzględnienia, wobec czego adwokat Hofmokl - Ostrowski w dalszym ciągu pozostaje w areszcie.

Obecnie śledztwo skoncentrowane w rękach sędziego St. Korusiewicza spr awia nagromadzony materiał dowodo wy celem wyczerpującego i bezwzględ nego ustalenia wszelkich okoliczności sprawy.

Wszystkie osoby podejrzane przeby wają w więzieniu śledczym w Tarno wie.

POMNIK MARSZAŁKA WZNIESIONY

zostanie na Placu Katedralnym

WILNO. Sąd Konkursowy dla wy boru miejsca pod pomnik Marsz. Jó zefa Piłsudskiego w Wilnie obra dował pod przewodnictwem p. ge nerała Tokarzewskiego, w obecno ści p. Wojewody wileńskiego w dniu 8 lipca w sali Senatu USB. W trzecim z rzędu posiedzeniu Sądu wzięli udział następujący jego członkowie pp.: naczeln. Birken -majer, inż. Gut, prezydent dr. Ma leszewski, inż. Narebski, naczeln. Pawlikowski, konserwator Piwocki, prof. Stanisławski, ks. Śledziwski, prof. Ślędziński, prezes Szyd łowski, prof. inż. Tołwiński.

Imieniem wyłonionej na po przednim posiedzeniu ścisłej komisji, w której skład wchodziłi pp.: inż. Gut, inż. Narebski, konser wator Piwocki, ks. Śledziwski, prof. Ślędziński i prof. Tołwiński, ten ostatni przedstawił jej wnioski w myśl których jednomyślnie uch walono:

Z pośród trzynastu nadesłanych projektów wyróżnić na pierwszym miejscu projekt, zarejestrowany pod N-rem 1-szym, a ponadto pro jekt ten zakupić a to w uznaniu ogromnego nakładu trudu i starań, przy wykonaniu wielu planów a na wet modeli. Wysokość ceny kupna projektu ustalono w kwocie jedne go tysiąca zł. po oświadczeniu p.

prezydenta miasta Maleszewskiego iż kwotę tę w całości pokryje Zarząd Miasta Wilna. Na drugim miejscu wyróżniono projekt nades łany pod. Nr. 6, na trzecim — pracę oznaczoną n-rem 7. Na wnio sek p. prof. Stanisławicza postano wiono wystawić wszystkie nadesła ne na konkurs prace na widok publiczny, w drugiej połowie lip ca, w jednej z sal Uniwersytetu. Z kolei przystąpiono do otwarcia kon pert, zawierających nazwiska au torów trzech wyróżnionych prac.

Autorami pierwszej, uznanej za najlepszą pracy są dwaj absolwen ci urbanistyki Politechniki War szawskiej Kazimierz Biszewski i Zbigniew Wyszacki przy współ udziale Zenona Sauka. Autorem drugiej z kolei wyróżnionej pracy (Nr. 6) okazał się inż. Jan Borow ski (Wilno), — trzeciej (Nr. 7) inż. Franciszek Wojciechowski (Wilno).

Podkreślić należy końcowy us tęp referatu komisji, która po roz patrzeniu wszystkich projektów przyszła do przekonania, iż najod powiedniejszym miejscem pod pom nik Marszałka w Wilnie jest Plac Katedralny. Komisja apeluje do Za rządu miasta o szczegółowe opra cowanie w tym celu planu regula cji tego placu z uwzględnieniem

miejsca pod pomnik. Plan ten po służyłby za podkład do rozpisania konkursu rzeźbiarsko - architekto nicznego pod sam pomnik.

Mimo zakupienia projektu, wy różnionego na pierwszym miejscu, zaznaczyć można, iż Sąd Konkursowy nie uznał wyraźnie żadnego z wyróżnionych projektów za real ny, możliwy do wykonania.

Przystąpiono do dyskusji nad sprawą definitywnego wyboru miej sca pod pomnik. Przewodniczący, p. generał Tokarzewski zapropono wał powziąć uchwały, iż w Wil nie wzniesiony być ma pomnik fi guralny, w przeciwieństwie do pro jektów uwiecznienia pamięci Mar szałka budową gmachu, mieszczą cego instytucje społeczne. Nastę pny wniosek dotyczący ostatecznego wyboru Placu Katedralnego jako miejsca, na którym stanie pomnik. Wnioski te jednomyślnie uchwalono, tak samo dalszy wniosek p. przewodniczącego o uregulowaniu równocześnie placu Marszałka Piłsudskiego i harmonijnym połą czeniu tego placu z Katedralnym, przyczem na placu Marszałka zbu dowane byłoby trwałe miejsce pod ołtarz oraz uwiecznione trwałą bu dową miejsce, na którym Marszałek przyjmował defilady.

Ostatni wniosek p. generała To karzewskiego skierowany był do Zarządu Miasta Wilna o jak naj - bardziej konkretne sformułowanie warunków przyszłego konkursu na sam pomnik.

Obrady Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA. W dniu 8 b. m. od było się pod przewodnictwem pana wicpremiera E. Kwiatkowskiego posie dzenie Komitetu Ekonomicznego mi nistrów. Na początku posiedzenia p. wicpremier omówił najważniejsze ele menty obecnej sytuacji gospodarczej, podkreślając m. in. dotychczasowe do datnie rezultaty w zakresie gospodarki budżetowej, uspokojenie na rynku pie niężnym, wyrażające się m. in. w na pływie wkładów do P. K. O. oraz zmniejszenie się bezrobocia. Mówiąc o wykonaniu przepisów dewizowych, pan wicpremier podkreślił, że od czasu wprowadzenia tych przepisów komisja dewizowa przydzieliła dewiz na 123.500

tys. złotych, w tem 83.500 tys. na su rowce.

Następnie Komitet Ekonomiczny wy słuchał sprawozdania ministra Przemysłu i Handlu o stanie polsko - francu skich rokowań handlowych.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono wnioski w sprawie udzielenia do 10 milionów zł. gwarancji Skarbu Państwa za wypłacalność eksporterów. o ulgach w spłacie kredytów meljora cyjnych, zaciąganych w państwowym Banku Rolnym i ostatecznej regulacji tych kredytów, oraz w sprawie przy działu i użytkowania samochodów państwowych. Ten ostatni wniosek, który wniesiony zostanie jeszcze na Rade Ministrów, zmierza do oszczędnej gos podarki samochodowej zapomozą re wizji etatów samochodów państwowych, ustalenia ścisłego ich podziału na reprezentacyjne i służbowe, prze znaczone wyłącznie do wyjazdów służ bowych, oraz unormowania zakupu sa mochodów przez władze, urzędy, in stytucje i zakłady państwowe.

Min. Roman Inspekcjonuje urzędy

WARSZAWA. W dniu 7 lipca o go dzinie 8 rano p. minister Przemysłu i Handlu A. Roman w towarzystwie dy rektora departamentu ogólnego p. Ry szarda Ditttricha przybył do Państwo wego Instytutu Geologicznego przy ul. Rakowieckiej.

Pan minister zastał przy pracy tylko 2-ch urzędników kancelaryjnych, wo bec czego w stosunku do nieobecnych pan minister postanowił wyciągnąć od powiednie konsekwencje.

WARSZAWA. W dniu 8 lipca o go dzinie 8 rano pan minister Przemysłu i Handlu A. Roman w towarzystwie p. wiceministra Mieczysława Sokółowskie go i dyrektora departamentu ogólnego p. Ryszarda Ditttricha odwiedził Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjne go, informując się u dyrektora Towa rzystwa b. ministra Mariana Szydłowskiego o toku prac Towarzystwa, po czem zwiedził poszczególne biura tej instytucji.

Strzały do dyrektora Ubezpieczeń Społecznych

WARSZAWA. Wczoraj około go dziny 14,30, gdy zastępca naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Spo łecznych w Warszawie, uprzednio dy rektor Ubezpieczalni Społecznej w Sos nowcu, dr. Wiktor Gosiewski, wycho dził z gmachu Z. U. S. przy ul. Czer nąkowskiej 231, podszedł do niego ja kiś osobnik i dał 6 strzałów, z których 4 cieżko go zraniły, 2 kule trafiły w klatkę piersiową, jedna utkwiła w mó zgu, a jedna zraniła go w lewe ramię.

Cieżko rannego dyr. p. Gosiewskie go przewieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej przy ul. 6 sierpnia, gdzie zmarł.

Przestępca, który strzelał do dyr. Gosiewskiego, jak stwierdzono, jest zredukowany pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, Szymik Aleksy którego osadzono w areszcie śled czym.

P. PREZYDENT W ZAKOPANEM.

KRYNICA. Wczoraj o godzinie 9-iej rano odejechał z Krynicy do Zakopane go Pan Prezydent R. P., żegnany przez przedstawicieli władz ze starostą na czele.

PODRÓŻ KPT. LEPECKIEGO.

MOSKWA. Przed dalszą podróżą na Syberję major Mieczysław Lepecki zatrzymał się kilka dni w Moskwie, gdzie złożył wizytę dyrektorowi pierw szego departamentu zachodniego w Narkomindzie Bierieziowowi. Wczoraj rano mjr. Lepecki odebrał samolotem do Kujszewska (Samara). Mjr. Lepeckiemu towarzyszy radca ambasady R. P. pan Łagoda.

TELEGRAMY

ODZNACZENIE REKTORA PIENKOWSKIEGO.

WARSZAWA. Rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego prof. dr. Stefan Pięnkowski odznaczony został przez kró la Belgów wysokim odznaczeniem ko mandorji orderu Leopolda.

PROKURATOR KRZYCZYŃSKI KIEROWANIEM NADZORU PROKURATORSKIEGO.

WARSZAWA. Prokurator Sądu Naj wyższego Olgierd Kryczyński w dniu 2 lipca br. objął kierownictwo nadzoru prokuratorowskiego przy ministrze spra wliwości.

ZGON OZIOZERINA

MOSKWA. Agencja Tass donosi: Wczoraj zmarł w Moskwie po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 64 b. komisarz ludowy spr. zagr. Jerzy Ozi ozerin.

Biuletyn lekarski o śmierci Czicz erina głosi: że Cziczerin w r. 1925 za padł na encefalję. W rezultacie infek cji, które doległy się w r. 1928 roz poczęło się porażenie nerwów, przy czem jednocześnie poczynił postępy proces sklerotyczny arterii i mięśni sercowego. W latach 1926 — 1929 Czi czerin leczył się zagranicą, po powro cie zaś do Moskwy r. 1930 został odda ny pod stałą opiekę lekarską. Począw szy od styżenia br. stan zdrowia Czi czerina znacznie się pogorszył. Wczo raj nastąpił wylew krwi w mózgu, przyczem chory stracił przytomność i zmarł nie odzyskując świadomości.

KONFERENCJA UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

BUDAPESZT. Konferencja unji mię dzyparlamentarnej uchwaliła 45 gło sami przeciwko 8 (m. in. Stanów Zjedno czonych) rezolucję, zalecającą poszcze gólnym grupom narodowym, aby uzy skały od swych rządów możność oba lenia w najkrótszym czasie ograniczeń emigracyjnych oraz zawarcia dwustronnych lub wielostronnych układów, dotyczących zbiorowej emigracji ludzi pracy, oraz ich ewentualnego zainstalo wania w innych krajach.

93 TYS. ROBOTNIKÓW STRAJKU JE WE FRANCJI

PARYŻ. Wedle ostatnich doniesień, strajkuje obecnie w całej Francji 93 tys. robotników.

NEGUS PODRÓŻUJE

LONDYN. Negus w towarzystwie swych 3-ga dzieci przybył wczoraj do miejscowości Worthing Plage nad kanałem La Manche.

UPAŁY W USA

NOWY JORK. Wczoraj naskutek u pałów poniosło śmierć 50 osób. Prezy dent Roosevelt przybiegał pomoc fi nansową 170 tys. rodzin w okolicach dotkniętych klęską suszy.

KS. STAHENBERG SPOTKA SIĘ Z MUSSOLINIM

WIEDEŃ. Wedle pogłosek, przeby wający w Wenecji ks. Starhemberg ma w niedługim czasie spotkać się z Mussolinim w miejscowości Riecione.

ECHA WZORAJŠZE

W poniedziałek o godzinie 13-iej przybyła do Krakowa z Warszawy ko misja, celem zbadania stanu mumifika cji zwłok Marszałka Piłsudskiego. Przybyli gen. Wieniawa - Długoszo wski, gen. Roupert, mjr. dr. Kaliciński, z ramienia zaś DOK. V. brał udział w komisji mjr. Anzaurov.

Komisja odbyła się o godz. 16.30, przyczem stwierdzono doskonały stan mumifikacji zwłok. Członkowie komisji zatrzymali się jeszcze przez wtorek, ponieważ wezmą udział w konferencji w sprawie sarkofagu i budowy krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów.

We wtorek w godzinach popołud niowych gen. Wieniawa - Długoszo wski udał się na Sowiniec, gdzie złożył ziemię, przywiezioną na statku „Bato ry” od Polaków ze Stanów Zjednoczo nych. Członkowie komisji opuścili Kراكów w nocy na środe.

Diennik „Le Journal” przynosi wa domość, że Ignacy Paderewski po dłu gich namowach zgodził się wystąpić na srebrnym ekranie.

Niekorzystne zaokrąglanie opłat kolejowych

W toku prac nad rewizją kolejowej taryfy towarowej, Izby Przemysłowo-Handlowe występowały z opiniami i wnioskami, dotyczącymi poszczególnych postanowień taryfowych. Między innymi zwracano uwagę na niekorzystne dla sfery gospodarczej postanowienie taryfy kolejowych, dotyczące zaokrąglenia kilogramów i kilometrów.

Mianowicie, taryfy ustalają przewoźne na odległość, zaokrąglone przeważnie do 10 km. wwyż oraz za ciężar, zaokrąglony przy przesyłkach wagonowych do 100 kg. wwyż.

Tym sposobem kolej pobiera przewoźne znacznie wyższe, niż to odpowiada taryfom, co jest niekorzystne dla sfery gospodarczej, a różnice te — zwłaszcza przy towarach tanich — odbijają się niekorzystnie na kalkulacji cen.

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych zwrócił się w tej sprawie do Min. Komunikacji wskazując, że różnice te nie są usprawiedliwione żadnymi względami gospodarczymi i zdają się mieć swe źródło jedynie jednostronnym interesie kolei. Rzekome dążenie do uproszczenia obliczeń odgrywa rolę minimalną i nie może uzasadniać pobierania nadmiernej opłaty.

Z uwagi na konieczność obniżenia w życiu gospodarczym wszelkich elementów kosztów własnych, Związek Izby zaproponował Ministerstwu zmianę postanowień taryfowych w tym kierunku, aby zaokrąglanie ciężaru dokonywano przy drobnych przesyłkach do 5 kg., przy wagonowych do 10 kg. wwyż, a odległość zawsze liczoną rzeczywistą, z zaokrąglaniem ułamków do pełnego kilometra.

Jednocześnie z tych samych powodów opłaty dodatkowe powinny być zmienione w ten sposób, że wagę należy zaokrąglać przy przesyłkach zwykłych do 10 kg., a przy pośpiesznych do 5 kg. wwyż.

POŻARY NA WSI

WILNO. Komunikaty z powiatów z dnia wczorajszego notują znowu kilka nacięć pożarów w osiedlach i lasach.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w mieszkaniu Izraela Gurwicz (Rudnicka 9-11) zapaliła się pościel, a następnie ubranie, wiszące na ścianie. Straż pożarna ogień ugasiła. Poszkodowany ocenia straty na 300 zł. Na strychu domu Nr. 18 przy ul. Zygmuntońskiej wskutek nieustalonej na razie przyczyny spaliła się pościel i białe szlafki Kowalskiego. Ogień ugasiła straż pożarna.

Na szosie Wilno-Grodno około maj. Ponary nienależnie zapalono słupki przydrożne drzewo, które stanęło w płomieniach. Straż pożarna ogień ugasiła.

ANTYSANITARNE JATKI.

GŁĘBOKIE. Komisja sanitarna, działająca z polecenia starosty dzielnickiego zamknęła w Głębokim 17 jatek ze względów higienicznych. Jatki będą mogły być otworzone po kapitalnym remoncie, po którym komisja ponownie zbada możliwość dopuszczenia ich do użytku.

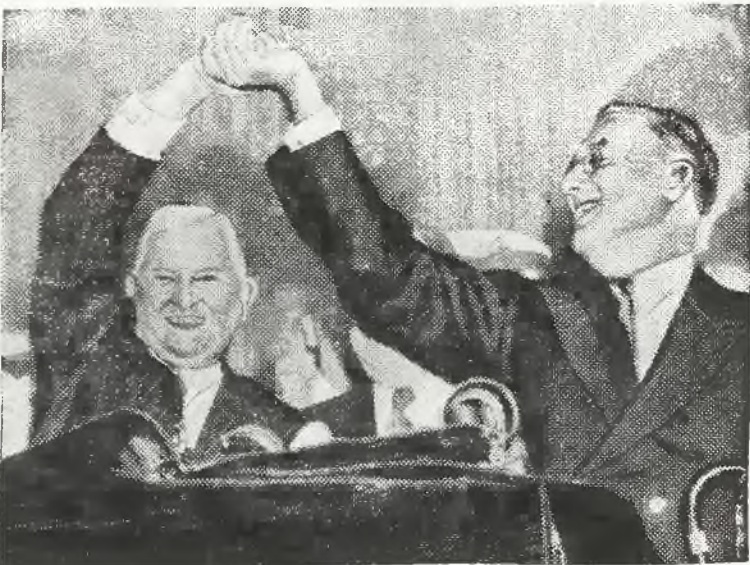
ZGON 103-LETNIEJ STARUSZKI.

LIDA. Onegdaj zakończyła życie najstarsza kobieta w Lidzie Maria Palecka, która liczyła 103 lata. Przed tygodniem staruszka chorowała jeszcze na schodach, o własnych siłach była w pełni władz umysłowych.

ZBIEGLI DO GDYNI.

GŁĘBOKIE. Dwaj uczniowie szkoły powszechnej w Królewstwie Mieczysław Kwieciński i Konstanty Tomień, w obawie przed rodzicami spowodowali zły stopień w nauce, postanowili wyruszyć w świat. Podróżnicy „na gapę” dostali się do portu gdynskiego, lecz tam ich zatrzymano i pod eskortą oddano do Królewstwu pod opiekę rodziców.

Radosny duet



W wielkiej enuncjacji amerykańskiej partii demokratycznej w Filadelfii, zostali dotychczasowy prezydent Roosevelt i wiceprezydent Garner, wysunięci jako kandydaci na dalszy okres. Widocznie fakt ten uradował ich bardzo, gdyż ścisliają sobie dłonie radośnie.



WYPADEK MOTOCYKLOWY.

WILNO. Na Zarzeczcu motocykl wpadł na rowerzystę Czesława Ryszawa (Kopanią 14). Doznał on szeregu obrażeń.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA.

WILNO. Popęlił samobójstwo przez zastrzelenie się szeregowiec 19 Baonu KOP. w Słobódce, Tadeusz Kubicki. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne. Dochodzenie prowadzi zandarmeria KOP.

UCIEKŁ Z ZAKŁADU.

WILNO. Z zakładu OO. Salezjanów uciekł 12-letni J. Juchniewicz. O ucieczce powiadomiono policję.

POMOCNIK ŻŁODZIEJSKI.

WILNO. W Nowogródsku zatrzymano Ignacego Kurstaga (Werkowska 30) o którym niedawno pisaliśmy, że został zdemaskowany jako wywiadowca żłodzijski, wypatrujący odpowiednie obiekty do okradzenia. Udało się mu to tem łatwiej, że dla niepoznaki sprzedawał po mieszkaniach pocztówki. Po zdemaskowaniu uciekł on z Wilna i oparł się aż w Nowogródsku.

OKRADZENI.

WILNO. W nocy z 7 na 8 b. m. nieujawnieni narażenie złodzieje zapomnieli wycięcia szyby w drzwiach werandy dostali się do mieszkania Heleny Lwowej - Kościńskiej (Piotra i Pawła 13), gdzie skradli odbiornik radiowy i garde robe, ogólnej wartości zł. 525. Zygmuntowi Fiedorowiczowi, zam. w folw. Czerwiec, gm. rudomińskiej, skradziono rower, pozostawiony na ul. Mickiewicza przed domem Nr. 20.

OFIARA NOŻOWNIKÓW.

WILNO. Na podwórku domu nr. 15 przy ul. Kolejowej Jan Bizunowicz i Witold Skroczon (Drueta 10) na tie porachunków osobistych zadali kilka ran nożem Aleksandrowi Jackowskiemu (Archanielska 32). Doktor zaleca uszkożdzenie ciała do kategorii ciężkich. Jackowski przebywa w domu.

UTONIEŁ.

SWIECIANY. Józef Kiczor, lat 15, pochodzący z Baranowicz, w czasie kąpiei utonął w Podbródziu w stawie.

BRASŁAW. W jeziorze Wołojas okolo folw. Obabie, gm. słobódzkiej, utonął w czasie kąpiei pozostawiona bez opieki Genowefa Kędziorkówna, lat 15.

WILNO. Wczoraj niedaleko Waki utonął jakiś młodzieniec w wieku lat 18 — 20.

Teatr Letni (ogród po-Bernardyński)

Dziś o godz. 8,15 wiecz.
„Cudzik i S-ka”
Ceny niższe.

Z wydawnictw

Wyszedł z druku — liczący 24 strony — Nr. 18 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza”. Numer ten zawiera: artykuł wstępny p.t. „Pełne szanse”, pracę na temat: „Polityka autarkii jest średni wobec problemu eksportu” i „Szkolimy przywilej importowy”. W dziale „Przerosty etatyzmu” znajdujemy notatki o gospodarce Funduszu Pracy Lasów Państwowych i Kolei, zaś w dziale „Varia” — polemikę z tygodnikiem „Naród i Państwo” p.t. „Racja stanu naiwnych”, notatkę o stosunku społeczeństwa do programu gospodarczego Rządu i inne. Numer zamyka przegląd głosów prasy zagranicznej, dotyczących przeważnie spraw walutowych różnych krajów europejskich.

DWUDZIESTOLECIE ŚMIERCI

MAXA REGERA.

W radio.

Wielki kompozytor Max Reger, który w twórczości swej posiada liczne cechy romantyzmu ubiegłego stulecia, z drugiej jednak strony wyprowadza znacznie swoją epokę i wprowadza elementy wskazujące drogę pokoleniom przyszłym, zasłużył na to, by uczcić dwudziestolecie jego śmierci. To też Polskie Radio zorganizowało w dniu 9. 7. audycję, poświęconą twórczości tego mistrza. Wykonanie jej powierzono zostało pianście Leopoldowi Mucenzerowi i co zatem idzie, program tego koncertu składać się będzie wyłącznie z utworów fortepianowych tego kompozytora. Początek o godz. 20.15.

„ZNACZENIE POWIETRZA GÓRSKIEGO DLA ZDROWIA”.

Pogadanka radiowa.

W cyklu odczytów higienicznych, omawiających tematy aktualne w okresie letnim poświęcono odczyt sprawie korzystania w okresie wypoczynku letniego ze specjalnie dobroczynnych dla zdrowia właściwości powietrza górskiego. Odczyt p. t. „Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia” wygłosi dr. Bolesław Skarżyński w dniu 9. 7. o godz. 17.50 z Rozgłośni w Krakowie.

„ZALOTY”

Audycja radiowa.

Wesoła, ubarwiona piosenkami ludowymi, w artystycznym wykonaniu solistów, chórów i kapeli audycja p. t. „Zaloty” nadaje Rozgłosnia Poznańska w dniu 9 lipca o godz. 22.15. Tematem audycji będzie dialog młodych narzeczonych, przepatany melodiami ludowymi, jak np. „Leci głos po rosie” — Kamińskiego, „Oświadczyński góral” — Bartka Obrochty i t. d. Reżyseruje Stanisław Roy.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ŻBOZOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 8 lipca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, (len za 1.000 kg., f-co wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:
Żyto II standart — 12,60 — 12,65.
Jęczmień II standart (kasza) — 14,00
Mąka pszenna gat. I (wyciągowa) — 38,00.
Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 35,00.
Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 37,75 — 34,25.
Mąka pszenna gat. II - F — 55 — 65% — 25,00.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 22,25.
Mąka żytnia razowa do 95% — 16,75.
CENY ORIENTACYJNE:
Żyto I standart — 13,00 — 13,50.
Żyto II standart — 12,50 — 13,00.
Pszonica I standart — 19,00 — 19,50.
Pszonica II standart — 18,00 — 18,50.
Jęczmień I standart (kasza) — 14,50 — 15,00.
Jęczmień II standart (kasza) — 14,00 — 14,50.
Owies I standart — 13,75 — 14,25.
Owies II standart — 13,25 — 13,75.
Mąka pszenna gat. I (wyciągowa) — 37,75 — 38,75.
Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 35,00 — 35,50.
Mąka pszenna gat. I - C 0 — 60% — 32,75 — 33,25.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 60% — 26,75 — 28,00.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 24,75 — 25,25.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 22,00 — 22,50.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 22,75 — 23,00.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 20,00 — 20,75.
Mąka żytnia razowa do 95% — 16,50 — 17,25.

Otręby pszenne miakie przemiał standardowy — 9,25 — 9,75.
Otręby żytnie przemiał standardowy — 8,50 — 9,00.
Łubin niebieski — 8,00 — 9,00.
Siemię lniane b. 90% franco wagon st. załadow. — 30,50 — 31,00.
Len trzepany stand. Wołojas b. I sk. — 216,50 — 1.280 — 1.320.
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. — 216,50 — 1.560 — 1.600.
Len trzepany stand. Miory b. SPK. sk. — 216,50 — 1.280 — 1.320.
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 — 1.800 — 1.840.
Kadziel Horodziejska b. I sk. 216,50 — 1.340 — 1.380.
Targanice moczony asort. 70/30 — 740 — 780.

WARSZAWA

Piątek, dnia 10 lipca 1936 roku.
6.30 Audycja poranna. 12.03 Zapomniane utwory sławnych kompozytorów (płyty). 16.00 „Minijatury muzyczne”. 16.45 „Wewnętrzne prace POW w 1914 — 1915 r.” — odczyt, wygł. Wacław Jędrzejewicz. 17.00 Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin - Szymanow - skiej. 17.20 Trio salonowe Polskiego Radia. 19.00 Koncert muzyki polskiej z Wawelu w Krakowie. 21.05 „Mozajka muzyczna”. 22.00 Muzyka taneczna.

WILNO
Czwartek, dnia 9 lipca 1936 roku
6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Program dzienny. 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Czas. — 12.00 Hejnał. 12.03 Orkiestra salonowa Eugeniusza Raabego. 12.55 Kąpiel dla młodzieży wiejskiej. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.30 Muzyka z płyt. 15.35 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Przygoda w lipcu, — pogadanka. 16.00 Koncert Ork. Filharmon. warszawskiej. 16.45 Odczyt wojskowy. — 17.00 Recital śpiewaczy K. Kruszewskiego. 17.20 Muzyka niemiecka (płyty). 17.50 Pogadanka. 18.00 Rzemieśnictwo dyskutuje: „Nico o higienie wsi tu tejszej” pog. dr. Henryka Perisa. 18.15 Z filmów dźwiękowych (płyty). 18.30 Na wiośnię, wygł. T. Buisiewicz. — 18.40 Reklama ogólnopolska. 18.50 — Pogadanka aktualna. 19.00 Słuchowisko p. t. „Romans Eskimoski” — radjof. H. Hohendlingerówny. 19.30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 20.15 Utwory Maxa Regera. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Melodie rewjowej i filmowe. 22.00 Sport w Wilnie. 22.10 — Wil. wiad. sportowe. 22.15 Zaloty — audycja muzyczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego

WARSZAWA
Piątek, dnia 10 lipca 1936 roku.
6.30 Audycja poranna. 12.03 Zapomniane utwory sławnych kompozytorów (płyty). 16.00 „Minijatury muzyczne”. 16.45 „Wewnętrzne prace POW w 1914 — 1915 r.” — odczyt, wygł. Wacław Jędrzejewicz. 17.00 Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin - Szymanow - skiej. 17.20 Trio salonowe Polskiego Radia. 19.00 Koncert muzyki polskiej z Wawelu w Krakowie. 21.05 „Mozajka muzyczna”. 22.00 Muzyka taneczna.

WILNO
Czwartek, dnia 9 lipca 1936 roku
6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Program dzienny. 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Czas. — 12.00 Hejnał. 12.03 Orkiestra salonowa Eugeniusza Raabego. 12.55 Kąpiel dla młodzieży wiejskiej. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.30 Muzyka z płyt. 15.35 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Przygoda w lipcu, — pogadanka. 16.00 Koncert Ork. Filharmon. warszawskiej. 16.45 Odczyt wojskowy. — 17.00 Recital śpiewaczy K. Kruszewskiego. 17.20 Muzyka niemiecka (płyty). 17.50 Pogadanka. 18.00 Rzemieśnictwo dyskutuje: „Nico o higienie wsi tu tejszej” pog. dr. Henryka Perisa. 18.15 Z filmów dźwiękowych (płyty). 18.30 Na wiośnię, wygł. T. Buisiewicz. — 18.40 Reklama ogólnopolska. 18.50 — Pogadanka aktualna. 19.00 Słuchowisko p. t. „Romans Eskimoski” — radjof. H. Hohendlingerówny. 19.30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 20.15 Utwory Maxa Regera. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Melodie rewjowej i filmowe. 22.00 Sport w Wilnie. 22.10 — Wil. wiad. sportowe. 22.15 Zaloty — audycja muzyczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego

WARSZAWA
Piątek, dnia 10 lipca 1936 roku.
6.30 Audycja poranna. 12.03 Zapomniane utwory sławnych kompozytorów (płyty). 16.00 „Minijatury muzyczne”. 16.45 „Wewnętrzne prace POW w 1914 — 1915 r.” — odczyt, wygł. Wacław Jędrzejewicz. 17.00 Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin - Szymanow - skiej. 17.20 Trio salonowe Polskiego Radia. 19.00 Koncert muzyki polskiej z Wawelu w Krakowie. 21.05 „Mozajka muzyczna”. 22.00 Muzyka taneczna.

WILNO
Czwartek, dnia 9 lipca 1936 roku
6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Program dzienny. 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Czas. — 12.00 Hejnał. 12.03 Orkiestra salonowa Eugeniusza Raabego. 12.55 Kąpiel dla młodzieży wiejskiej. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.30 Muzyka z płyt. 15.35 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Przygoda w lipcu, — pogadanka. 16.00 Koncert Ork. Filharmon. warszawskiej. 16.45 Odczyt wojskowy. — 17.00 Recital śpiewaczy K. Kruszewskiego. 17.20 Muzyka niemiecka (płyty). 17.50 Pogadanka. 18.00 Rzemieśnictwo dyskutuje: „Nico o higienie wsi tu tejszej” pog. dr. Henryka Perisa. 18.15 Z filmów dźwiękowych (płyty). 18.30 Na wiośnię, wygł. T. Buisiewicz. — 18.40 Reklama ogólnopolska. 18.50 — Pogadanka aktualna. 19.00 Słuchowisko p. t. „Romans Eskimoski” — radjof. H. Hohendlingerówny. 19.30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 20.15 Utwory Maxa Regera. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Melodie rewjowej i filmowe. 22.00 Sport w Wilnie. 22.10 — Wil. wiad. sportowe. 22.15 Zaloty — audycja muzyczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego

WARSZAWA
Piątek, dnia 10 lipca 1936 roku.
6.30 Audycja poranna. 12.03 Zapomniane utwory sławnych kompozytorów (płyty). 16.00 „Minijatury muzyczne”. 16.45 „Wewnętrzne prace POW w 1914 — 1915 r.” — odczyt, wygł. Wacław Jędrzejewicz. 17.00 Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin - Szymanow - skiej. 17.20 Trio salonowe Polskiego Radia. 19.00 Koncert muzyki polskiej z Wawelu w Krakowie. 21.05 „Mozajka muzyczna”. 22.00 Muzyka taneczna.

WILNO
Czwartek, dnia 9 lipca 1936 roku
6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Program dzienny. 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Czas. — 12.00 Hejnał. 12.03 Orkiestra salonowa Eugeniusza Raabego. 12.55 Kąpiel dla młodzieży wiejskiej. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.30 Muzyka z płyt. 15.35 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Przygoda w lipcu, — pogadanka. 16.00 Koncert Ork. Filharmon. warszawskiej. 16.45 Odczyt wojskowy. — 17.00 Recital śpiewaczy K. Kruszewskiego. 17.20 Muzyka niemiecka (płyty). 17.50 Pogadanka. 18.00 Rzemieśnictwo dyskutuje: „Nico o higienie wsi tu tejszej” pog. dr. Henryka Perisa. 18.15 Z filmów dźwiękowych (płyty). 18.30 Na wiośnię, wygł. T. Buisiewicz. — 18.40 Reklama ogólnopolska. 18.50 — Pogadanka aktualna. 19.00 Słuchowisko p. t. „Romans Eskimoski” — radjof. H. Hohendlingerówny. 19.30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 20.15 Utwory Maxa Regera. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Melodie rewjowej i filmowe. 22.00 Sport w Wilnie. 22.10 — Wil. wiad. sportowe. 22.15 Zaloty — audycja muzyczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego

Giełda warszawska

Z dnia 8 lipca 1936 roku

DEWIZY
Belgia 89,30 89,48 89,12
Berlin 213,98 212,92
Gdańsk 100,20 99,80
Amsterdam 359,75 360,47 359,03
Kopenhaga 118,59 118,01
Londyn 26,51 26,58 26,44
N. Jork czek 5,28 3/4 5,26 1/4
N. Jork kabl 5,27 3/4 5,29 5,26 1/2
Oslo 133,43 132,77
Paryż 35,01 35,08 34,94
Praga 21,95 21,99 21,91
Sztokholm 136,70 137,03 136,37
Zurych 172,95 173,24 172,61
Wiedeń 99,20 98,80
Medj. 42,10 41,80
Helsinki 11,71 11,65
Madryt 72,70 72,40
Montreal 5,26 3/4 5,24 1/4
Tendencja przeważnie słabsza.

WALUTY
Belgia 89,48 89,05
Dol. St. Zjełn. 5,29 5,25 1/2
Dol. kan. 5,26 1/2 5,23 1/2
Floreny 360,47 358,75
Franki fr. 35,08 34,92
Franki szw. 173,24 172,45
Funt ang. 26,58 26,42
Guldery 100,20 99,80
Korony cz. 20,20 19,70
Kor. duń. 118,59 117,75
Kor. norw. 133,43 132,55
Kor. szw. 137,03 136,05
Liry 35 33
Marki fin. 11,71 11,65
Marki niem. 140 135
Pesety 63 61
Szył. austr. 99 98
Marki niem. srebrne 150 145

AKCJE
Bank Polski 103
Cukier 28,00 28,50
Lilpop 12,75
Tendencja nieco mocniejsza

PAPIERY PROCENTOWE
3 proc. inwestycyjna niemotowana 5 proc. konwencyjna 49,50
6 proc. dolarowa 68
4 proc. premj. dol. 48
7 proc. stabiliz. 51 51,25 ost. drob.
4 i pół proc. PKZ ser. I 41,75
4 i pół proc. serja 5 46 46,25
5 proc. Warszawy nowe 54,63 55,00
6 proc. obl. Warszawy 6sma i dzie wiatu emisja 51,75 52,25

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza dla listów utrzymać.

Programy radiowe
WILNO
Czwartek, dnia 9 lipca 1936 roku
6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Program dzienny. 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Czas. — 12.00 Hejnał. 12.03 Orkiestra salonowa Eugeniusza Raabego. 12.55 Kąpiel dla młodzieży wiejskiej. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.30 Muzyka z płyt. 15.35 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Przygoda w lipcu, — pogadanka. 16.00 Koncert Ork. Filharmon. warszawskiej. 16.45 Odczyt wojskowy. — 17.00 Recital śpiewaczy K. Kruszewskiego. 17.20 Muzyka niemiecka (płyty). 17.50 Pogadanka. 18.00 Rzemieśnictwo dyskutuje: „Nico o higienie wsi tu tejszej” pog. dr. Henryka Perisa. 18.15 Z filmów dźwiękowych (płyty). 18.30 Na wiośnię, wygł. T. Buisiewicz. — 18.40 Reklama ogólnopolska. 18.50 — Pogadanka aktualna. 19.00 Słuchowisko p. t. „Romans Eskimoski” — radjof. H. Hohendlingerówny. 19.30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 20.15 Utwory Maxa Regera. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Melodie rewjowej i filmowe. 22.00 Sport w Wilnie. 22.10 — Wil. wiad. sportowe. 22.15 Zaloty — audycja muzyczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego

WARSZAWA
Piątek, dnia 10 lipca 1936 roku.
6.30 Audycja poranna. 12.03 Zapomniane utwory sławnych kompozytorów (płyty). 16.00 „Minijatury muzyczne”. 16.45 „Wewnętrzne prace POW w 1914 — 1915 r.” — odczyt, wygł. Wacław Jędrzejewicz. 17.00 Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin - Szymanow - skiej. 17.20 Trio salonowe Polskiego Radia. 19.00 Koncert muzyki polskiej z Wawelu w Krakowie. 21.05 „Mozajka muzyczna”. 22.00 Muzyka taneczna.

WILNO
Czwartek, dnia 9 lipca 1936 roku
6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Program dzienny. 7.35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Czas. — 12.00 Hejnał. 12.03 Orkiestra salonowa Eugeniusza Raabego. 12.55 Kąpiel dla młodzieży wiejskiej. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.30 Muzyka z płyt. 15.35 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Przygoda w lipcu, — pogadanka. 16.00 Koncert Ork. Filharmon. warszawskiej. 16.45 Odczyt wojskowy. — 17.00 Recital śpiewaczy K. Kruszewskiego. 17.20 Muzyka niemiecka (płyty). 17.50 Pogadanka. 18.00 Rzemieśnictwo dyskutuje: „Nico o higienie wsi tu tejszej” pog. dr. Henryka Perisa. 18.15 Z filmów dźwiękowych (płyty). 18.30 Na wiośnię, wygł. T. Buisiewicz. — 18.40 Reklama ogólnopolska. 18.50 — Pogadanka aktualna. 19.00 Słuchowisko p. t. „Romans Eskimoski” — radjof. H. Hohendlingerówn